

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracji: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLAD.

Monarchya Austryacka. — Hiszpania. — Niemce — Szwecya i Norwegia. — Persya. — Indyje. — Z teatru wojny. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

(Zaraza między bydłem.)

Lwów, 16. listopada. Zaraza na bydło w kraju naszym zgasała wprawdzie w ostatnim czasie w Husiatynie obwodzie Czortkowskim, natomiast wybuchła na nowo w Filipkowcach, wiosce tego samego obwodu, następnie w Taczówce w Tarnopolskim obwodzie, w Cieszacinie Małym i w Kruhelu w obwodzie Przemyślskim, w ogóle w czterech włościach.

Z zestawienia raportów nadesłanych po dzień 15. bieżącego miesiąca, okazuje się, że zaraza od czasu swego pojawienia się dnia 11. sierpnia b. r. w tym okręgu administracyjnym w trzech obwodach i jedenastu włościach dotknęła na 2356 sztuk rogatego bydła w ogóle 280 sztuk, z których 23 wyzdrowiało, 229 odeszło, 9 zabito, a 19 jeszcze w stanie niepewnym pozostało.

Hiszpania.

(Mowa od tronu królowy Izabelli.)

Monitor podaje mowę od tronu królowy Hiszpanii:

„Panowie deputowani! Z większą niż kiedykolwiek radością przychodzę otworzyć Kortezy narodu i stanąć w pośród wybranych ludu. Jeżeli d. 26. lipca uznałam całą prawdę, którą bez wahania powierzyłam jego szlachetności i patriotyzmowi, tedy jest rzeczą słuszną, bym w tej chwili uroczystej spieszyła podziękować panom za ich podziwiania godne zachowanie się i wymagać je po tych, którzy przykładają siły swe do ustalenia nowej ery pomyślności i szczęścia, jaka się rozpoczęła dla ojczyzny naszej. Ja pozostałam wierną temu, co w owym dniu ślubowałam w obec Boga i świata. Szanowałam i będę zawsze szanować wolność i prawa narodu. Zwróciłam całą troskliwość i wolę Moją ku rozwinięciu jego interesów i urzeczywistnieniu jego słusznym usiłowań. Wy tedy, moi szanowni reprezentanci, uchwalając ostatecznie ustawę zasadniczą, która ma uświęcić te prawa i zabezpieczyć te interesa narodu, pamiętni sumienia i dziejów, zamykacie przepaść walk stronnicych i niezgody. Uchwała wasza, nie wątpię o tem, będzie godna waszej szlachetności, godna, by ją pochwalili wasi komitenci, by jej błogosławiła potęmością. Czas nie zatrze ostatnich zdarzeń, ale jeżeli prawda, że na wspomnienie cierpień i nieszczęścia narodu serce boleje i ły się cisną do oczu, to bierzmy z tego, moi panowie deputowani, przykład i naukę nowego życia politycznego, które się właśnie otworzyło dla nas. Możeśmy się wszyscy mylili, usiłujmy więc odtąd wszyscy, by nam się udało. Oto Moja zupełna otucha. Oby wasz patriotyzm i światło wasze, były tak wielkie i tak zbawienne, jak wielką jest potrzeba naszej kochanej Hiszpanii! a gdy jej koleje nieraz już zdiwiały Europę, sprawcie więc, moi panowie, by nam jeszcze raz dziwić się mogła na widok obrazu pełnego pociechy, który będzie oraz sławą i szczęściem naszym: Królowa, która bez wahania rzuciła się w objęcia swego ludu i lud, który zabezpieczając swoje swobody odpowiada postanowieniu swej królowy, jako najdzielniejszy, najszlachetniejszy i rycerski nad wszystkie ludy.

(Zeit.)

Niemce.

(Akta dyplomatyczne. *)

Frankfurt. Jak wiadomo, kazały Austrya i Prusy na posie-

*) Od kilku dni zalegające poczty dozwalają nam uzupełnić przerwę w podaniu dawniejszych aktów dyplomatycznych.

dzeniu związkowem z 17. sierpnia wspólnie przedłożyć akta dyplomatyczne (sztuk 11) w sprawie wschodniej im przestane lub z ich strony wydane.

Pierwszym z tych 11 aktów jest (ogłoszona już) odpowiedź rosyjska na somacyę austryacką popartą przez Prusy — w jednej z depesz hrabi Nesselrode do księcia Gorczakowa z 17. (29.) czerwca.

Drugim aktem zaś jest ta sama odpowiedź rosyjska w depeszy hrabi Nesselrode do barona Budberg'a w Berlinie z 18. (30.) czerwca. Osnowa tej depeszy tak opiewa:

„Do pana barona Budberg'a w Berlinie.

Petersburg, 18. (30.) czerwca 1854.

Posel pruski wręczył mi pismo, które gabinet jego pod dniem 12. lipca st. n. do nas zwrócił dla poparcia kroku ze strony Austrii przeciw nam uczynionego, a to dla spowodowania nas do przyspieszenia końca wojny terazniejszej tym sposobem, że naszych operacyi wojennych w Turcyi nie będziemy dalej rozciągać i zarazem wojska nasze ściągniemy z księstw w czasie jak najkrótszym.

Na to pismo gabinetu pruskiego nie możemy panie baronie lepszej dać odpowiedzi, jak że w załączeniu przesyłam osnowę danej Wiédniowi odpowiedzi. Okazuje się z niej, że chociaż nie podzielamy zupełnie zdań rządu austryackiego popieranych przez berliński co do zajęcia księstw, przecież mimo to że względem na szczególne interesa Austrii i Niemiec łączące się z rzeką Dunajem, tudzież ze względem na rodzaj zobowiązań, jakich się podjęły Dwory wiédniński i berliński protokołem z 9. kwietnia w obec obydwóch mocarstw zachodnich — jesteśmy gotowi za otrzymaniem gwarancyi mających się naprzód już wymienić, ustąpić z księstw Naddunajskich i wejść w układy o pokój na podstawie spisanych w protokole trzech głównych zasad, a przynajmniej uścielić drogę do tych układów zawarciem rozejmu.

Nie chcąc powtarzać tu ważnych powodów, które zmagają nas do żądania tymczasowych gwarancyi w zamian za dobrowolną ofiarę poniesioną z naszej strony na rzecz Austrii i Niemiec zrzczeniem się naszych terazniejszych lub przyszłych pozycyi wojskowych w Turcyi, poprzestajemy już na poleceniu Dworowi pruskiemu tych uwag do rozpoznania dokładnego, zwłaszcza będąc tego przekonania, jako J. M. król nie żądałby od nas bynajmniej, byśmy daremnie (gratuitement) przystali na osłabienie się moralne i materyalne, nie mając przy tem żadnej pewności otrzymania pokoju, a nawet choćby tylko zawieszenia broni. Widzimy to zresztą z przyjemnością, że i sam gabinet pruski zdaje się podzielać taki sposób zapatrywania się na rzeczy, gdyż oświadcza, że jeżeli kroki nieprzyjacielskie mają być przerwane lub ograniczone, tedy naprzód już przyznaje, że to z obydwóch stron stać się powinno. Stósownie do chęci zgodnych w naszej odpowiedzi wyrażonych, zawisło to od pomienionego gabinetu, nastawać tak w Wiédniu jak i gdzieindziej, iżby nam dano konieczne gwarancye. Spodziewamy się tego po nim tem bardziej, zwłaszcza że Cesarz odstąpił mu najprzód swe zamiary: ustalenie religijnych i cywilnych praw chrześcian w Turcyi, jeżeli te w sposób skuteczny od Porty otrzymane być mogą — uważać rzeczywście za dopełnienie wniesionych wymagań, i że przyzwoleniem naszym na tę zasadę protokołu, tudzież na dopełnienie dwóch innych, okazanych dobrowolnym z księstw ustępem naszym podalibyśmy odtąd tak Prusom jak i Austrii środek zadośćuczynienia tym zobowiązaniom, jakie aktem tym przyjęły Dwory pomienione w obec mocarstw wojujących.

Chciej więc panie baronie nadzieje te wyrazić otwarciem p. baronowi Manteuffel i zakomunikować mu tę depeszę. Przyjmij WMPan i t. d. (podpis.) Nesselrode.“

Szwecya i Norwegia.

(Pomnik poświęcony pamięci króla Karola XIV. Jana.)

Stockholm, 6. listopada. Przedwczoraj w 41 rocznicę połączenia Szwecyi z Norwegią odsłonięto tutaj z wielkimi uroczystościami posąg konny, dłota profesora Fogelberg wystawiony w pamięć zmarłego króla Karola XIV. Jana. Nim zastona spadła miał król Oskar mowę, w której przypomniał najszczególniej wielki i szczęśliwy wypadek połączenia obu państw Skandynawskich. — Również w Christianii obchodzono uroczyste dzień 4. listopada.

Profesor Fogelberg jest mianowany kawalerem orderu gwiazdy północnej.

Mowa króla jest następującej osnowy:

„Czterdzieści lat upłynęło, od czasu jak mądrość i siła króla Karola XIV. Jana wzniosła w tym dniu pomnik, którego niezachwianą twierdzą stanowią morzem oblane kraje skandynawskiego półwyspu, a którego wielkość nie zna żadnych granic, bo się składa z postępowego rozwoju dwóch szlacheńskich ludów na drodze cnoty i honoru. Połączenie Szwecyi z Norwegią otworzyło dla północy nową erę, błogosławioną dotychczas dobrodziejstwami pokoju i owocami spokojnej czynności. Przyszłe jego losy są ukryte przed okiem śmiertelnych, spoczywają w boskiej wszechmocnej ręce. Oby branie ludy były zawsze godne swojej pełnej nadziei przyszłości przez pielegnowanie publicznego dobra, przez poświęcenie się dla wspólnego honoru, przez męstwo w wspólnym niebezpieczeństwie! Wtedy wyda ziemia wolnej Skandynawii obfite owoce wzrastającej pomysłowości i niezwydłych wawrzynów. Pamięć wielkich mężów nie przestaje żyć w księgach dziejów i odbiera w nich swój zasłużony hołd najpiękniejszy. Wszelako wdzięczność przystoi szlacheńskim ludom, a my jesteśmy dziś zgromadzeni obchodzić jej święto uroczyste. Z wzruszonym sercem wnieśmy nasze oczy ku wizerunkowi króla, który w czasie swego świetnego i spokojnego rządu ciągle stwierdzał najpiękniejsze swe godło: „Miłość ludu moją nagrodą!“ (Zeit.)

Persya.

(Organizacya wojska perskiego.)

Pierwsze zaprowadzenie karność wojsk europejskich, tudzież naukę sporządzania i użycia dział i broni palnej zawdzięcza Persya dzielnemu i śmiałemu Shirley'jowi, który przed więcej niż 250 lat wstąpił w służbę wojskową szacha Abbasa, i był dlań największą podporą w wojnie z wysoką Portą. Od tego czasu miewała Persya ciągle pewną liczbę oficerów europejskich w swem wojsku i artystów u Dworu, lecz przybysze ci nie wywierali żadnego wpływu szczególnego. Cesarz Napoleon mając wschodnie Indye na względzie, wysłał roku 1806 po zawarciu przymierza z szachem kilkunastu oficerów do Persyi, których przeznaczeniem było zreorganizować armię perską. Później przyszła Rosya do przeważnego wpływu w Persyi, a oficerowie rosyjscy zostawali różnemi czasy w służbie tamtejszej. Nareszcie wysłano roku 1828 pewną liczbę oficerów z Anglii i wschodnich Indów dla zreorganizowania wojska perskiego, a zaprowadzony wówczas na wzór angielski system wojskowy aż potąd się utrzymał. Wojsko perskie w teraźniejszym swym składzie złożone jest z piechoty regularnej i nieregularnej, z nieregularnej jazdy i regularnej artyleryi. Jakoż o jedną tylko artylerję dbano z największą jeszcze starannością, i utrzymywano ją w stanie należywym. Piechotę regularną (serbaz), składającą się z 82 pułków, podzielono na dwie klas. Jedna z tych stanowi stałą siłę wojskową, druga zaś rezerwę podobną do landwery niemieckiej. Część piechoty zostającej w czynnej służbie składa się z 3 pułków gwardyjskich i 32 liniowych. Każdy pułk (fudz) liczy 10 kompanii (duste), a mianowicie składa się z 1ej kompanii grenadyerów (duste banadaran), 1 kompanii lekkiej piechoty (duste mek buran) i 8 liniowych czyli batalionowych kompanii (duste serbaz). Każda kompania ma 1 kapitana (sultan), 1 porucznika (naib-i-awal), i podporucznika (naib-i-duwum), 5 sierżantów (serdzoga), 10 kaprali (debasi) i 100 szeregowych (serbaz). Kompanie liniowe mają każda po 1 trębacz (neitchi), każda zaś kompania skrzydłowa 1 oboistę (szejpurchi). Sztab pułku składa się z 1 pułkownika (serdzung), 1 podpułkownika (javar awal), 1 majora (javar duwum), 2 adiutantów (po jednemu na każdym skrzydle), 1 lekarza (dzerra), 1 rachmistrza i płatnika (mirza) i 1 starszego dozorca bagażów (tablidar). Cały więc pułk składa się z 1190 ludzi wszystkich stopni. Ubiór wojskowy żołnierzy następujący: Kurtka z sukna czerwonego lub granatowego, spodnie obszerne, półbuty ze skóry ciemno-brunatnej lub żółtej i narodowa czapka barania. Czapkę i obuwie każdy żołnierz sam sobie sprawia, lecz otrzymuje na to ze

skarbu 7 rupii corocznie. Karabiny mają z bagnetami, z fabryk angielskich lub krajowych, a szczególnie perskie są przewyborne. Wojsko szykuje się we dwie linie, ma dobrych strzelców, manewruje doskonale i trzyma się dość dobrze pod bronią. Brygada (tip) składa się z dwóch pułków i stoi pod wodzą jenerała brygady (ser tip), dwie zaś lub więcej brygad stanowi jedną dywizję pod wodzą jenerała (serdar). Naczelnym jenerałem zwie się u Persów „amir-i-tuman“, marszałek zaś „amir-i-nizam. Minister wojny zwie się „wezir-i-nizam“, ma przybocznie jednego oficera sztabowego pełniącego służbę angielskiego adjutanta jeneralnego i oraz kwatremistrza; zwie się „adjutant baszi.“ Z trzech pułków gwardyjskich stanowi pierwszy czyli „bahaderan kassa“ korpus grenadyerów, i składa się wyłącznie z samych tylko Chrzęścian, tak z rodowitych poddanych perskich jako i z obcych zbiegów. Obecnie dowodzi tym pułkiem pewien Rosyanin, nazwiskiem Samson Chan. Pułk drugi stanowi i zwie się starą gwardyją, trzeci zaś nową gwardyją z Karamanii. Stanowisko pułkownika równa się niemal godność właściciela pułku w wojsku austriackiem. Pułk jest aż do pewnego stopnia jego własnością, a władza jego absolutną, gdyż za większe przekroczenia wolno mu karać fałagami. Z tem wszystkim jednak musi się powściągać, gdyż za każdą samowolność może postradać nietylko posadę, lecz nawet i życie. Właśni bowiem jego podwładni, jakkolwiek oddając mu zwykle ślepe posłuszeństwo, podnoszą jednak rokosz przeciw niemu, jeżeli dopuszcza się krzyżących nadużyć lub srogosci nieznośnej, a wtenczas albo go mordują sami, lub stawiają związanego przed szachem i nalegają na jego oddalenie. A że taki rokosz jest zawsze rzeczą dla rządu niebezpieczną, przeto prosba rokoszan, acz rzadko się zdarzająca, odnosi prawie zawsze skutek pożądany, lecz natomiast mianuje szach następcą dotychczasowego komendanta jakiego krewnego lub brata jego. Zwyczaj-to wprawdzie szczególny i dziwny, lecz zwyczaj krajowy i prawdziwie perski! Stosunek rocznego żołdu żołnierzy i płac oficerów jest następujący: Szeregowiec otrzymuje 6 tomanów i jedną codzienną rację żywności; kapral 8 tomanów i półtora racyi; sierżant 12 tomanów i 2 racyi; podporucznik 36 tomanów i 2½ racyi; porucznik 40 tomanów i 3 racyi; kapitan 80 tomanów i 4 racyi; major 160 tomanów i 6 racyi; podpułkownik 220 tomanów i 10 racyi, a pułkownik 500 tomanów i 20 racyi. Toman równa się niemal 5ciu rupiom. Każda racya składa się z pół batmanu chleba, to jest z 3 funtów. Kapitan pobiera także i furaz dla konia, a mianowicie codzienną 1 rację składającą się z 2 batmanów słomy i 1 batmanu jęczmienia; oficerom sztabowym wydają furaz rozmaicie — po 3, 5 i 10 racyi. Płaca jeneralska wynosi 1000 tomanów rocznie, a oprócz tego otrzymuje gratyfikacyę na oporządzenie swoje; zwykle dają mu na to miasto gotowych pieniędzy wies jaką w tymczasową posiadłość. Wyższe stopnie wojskowe pobierają też stosownie do rangi swej płace. — Reszta 47 pułków stanowi rezerwę, a i z tej ma większa część zaledwie tylko kadry swoje, zwłaszcza że rozpuszczają żołnierzy z urlopem na czas nieoznaczony. Corocznie jednak zwołują rozpuszczonych na kilkodniowe musztry, a w razie potrzebnym stawać muszą na każde zawołanie. Znaczną część tego korpusu skoncentrowano temi czasy, i utworzono zeń rezerwę obozową pod wodzą chana Babu-Chan, stryja królewskiego. Najwięcej rekrutów do tego zaciągu dostawiają prowincye Irak Ajemi, Fars, Kerman i Yezd. Żołd tej rezerwy podczas pełnienia służby taki sam jak i armii czynnej; urlopnicy nie dostają żadnego. Piechota nieregularna składa się po części z milicyi, częścią zaś z zaciągu młodych ludzi z pogranicznych dystryktów. Liczy 80,000 żołnierza uzbrojonego bronią palną mniej doskonałą. Zwołują ją tylko w koniecznej potrzebie, lecz i wtenczas nawet nie płacą jej żołdu. Żołnierze ci muszą się sami starać o broń i odzież, natomiast zaś dostają żywność, amunicyę i rodzaj powszechnego pozwolenia rabunku. Większa część jazdy perskiej (kuszuni sowari) jest nieregularna. Kilkokrotne usiłowania zorganizowania jazdy regularnej pod wodzą oficerów europejskich zmarlały, i wszystko zostało przy dawnem, z jednym tylko wyjątkiem 10,000go oddziału stanowiącego gwardyę królewską. W razie potrzeby rekrutują jazdę z rozmaitych pokoleń. Ogólna liczba tego zaciągu wynosi według przepisu 190.000 żołnierza, zaczem łącznie z gwardyją jest wszystkiej jazdy 200.000. Kontyngensa rozłożono na szczególne pokolenia w sposób następujący: Korasan stawić ma 45,000, Fars, Kerman i Arabistan 50,000; Basztiary 15,000, Kurdystan 20,000, Irak Ajemi 20,000 i Azerbajan 40,000 jeźdźców, razem 190.000. Tak liczna jazda zdaje się być nad siły ludności, lecz z drugiej strony wynagradza to mniejsza liczba piechoty, a nadto uwzględnić przy tem należy i tę okoliczność, że w niektórych ziemiach per-

(Zniesienie zwyczaju palenia wdów.)

skich, a szczególnie pogranicznych jest każdy mężczyzna dobrym jeźdźcem. Jazda ta nie pobiera żadnego żołdu, musi mieć własne swe konie, własną broń i odzież, lecz w stanie wojennym dostaje racye wojskowe i furaz dla koni, a zresztą żyje z łupieztwa. Dowodzi nią chan ich własny, podwładnych mu jednak oficerów mianuje panujący Szach perski. Gwardya królewska składa się z dwóch korpusów zwanych „Golam-i-Pesz Chidmut“ i „Golam-i-Szach;“ pierwszy jako przyboczna gwardya Szacha perskiego trzyma pierwszeństwo. Dawniej rekrutowano gwardyę na wzór mameluków egipskich z pomiędzy dziatwy pochodzenia chrześcijańskiego w Georgii, Armenii i t. d., lecz teraz składa się już wyłącznie z samych tylko znakomitszych muzułmanów. Przy mianowaniu otrzymuje „sowar“ 40 tomanów na zakupienie konia i uzbrojenie; oprócz tego rocznie 30 tomanów żołdu, furaz i racye, a przed świętami „Naoro“ sukno na mundur. Uzbrojenie gwardyi porządne: składa się z krótkiego karabinka, szabli krzywej, długiego noża i z jednej pary pistoletów w olstrach. Drugi, mniej już wyszczególniony korpus gwardyjski ma podobne lecz nie tyle kosztowne uzbrojenie, a każdy „sowar“ dostaje już tylko 25 tomanów na uzbrojenie i 20 tomanów żołdu rocznego. — Artylerya jest dwa rodzaje: konna (według systemu europejskiego) i na wielbłądach. Pierwsza podzielona na baterye i według angielskiego systemu urządzona, druga zaś z lekkich i krótkich dział zwanych „zumburuk“, umocowanych do siodła na wielbłądzie i dających się zaponocą korby zwracać na wszystkie strony; nazwa ich pochodzi od perskiego słowa „zumbur“, oznaczającego kozę. Konnej artyleryi jest 3 pułków; każdy pułk o 8miu bateriach ma 162 oficerów, 3258 żołnierzy i 4368 koni. Jest też i korpus rezerwowy o 3 bateriach, z których każda liczy po 600 żołnierza i tyleż koni. Stan więc artyleryi wynosi w ogóle 4000 żołnierza, 5000 koni i 162 dział połowych. Każda bateria ma 5 dział i 1 granatnik. — Baterye ciężkie mają działa 12-funtowe i 24-funtowe granatniki, lekkie zaś 9-, 6- i 3-funtowe działa i 12-funtowe granatniki. Oprócz tego jest przy każdej bateryi po 9 jaszczyków, 7 dla dział a 2 dla granatników, tudzież 1 jaszczyk z rakietami i 1 furgon rezerwowy. — Uprząż dział 12to- i 9ciefuntowych, tudzież 24-funtowych granatników składa się z 8miu koni pociagowych, działa mniejszego kalibru i powózki mają po 6 koni. Bateria zwyczajna liczy 182 koni. Działa ciężkie, jaszczyki i furgony sporządzone są według wzoru angielskiego, lżejsze zaś działa i należą do nich jaszczyki są dwukołowe tylko i całkiem na sposób rosyjski opatrzone. W artyleryi i po magazynach używają wyłącznie angielskiej tylko miary i wagi, a dzieło „Pocket Gunner“ przetłumaczone na język perski przez majora D'Arcy Todd'a, który zostawał kilka lat w służbie Szacha perskiego, jest terażniejszym przewodnikiem całej artyleryi i główną jej podstawą. Korpus zumburuków składa się z 4 kompanii, z których każda ma po 50 żołnierzy, tudzież jednego kapitana i 2 poruczników. Każdy artylerzysta siedzi na wielbłądzie mając przed sobą na siodle drewnianym umocowane działo małeńkie wraz z korbą. Z kształtu podobne jest do krótkiej hakownicy z łożem drewnianem, ma zamek ze skałką i rurę z kutego żelaza; sama kula waży 13 uncyi, a cały narząd 75 funtów. Ogólny ciężar łącznie z zumburukiem i z zapasem strzelniwa waży 450 funtów. Dla każdego dwóch zumburuków będących w służbie czynnej przyzwolono oprócz tego po jednym rezerwowym wielbłądzie. Do utrzymania w stanie należytym tego małego korpusu przykładają się jaknajusilniej, zwłaszcza że to rodzaj broni od Szacha najbardziej ulubiony i wcielony do jego gwardyi i bez niej się też żadna większa uroczystość obejść niemoże. W ogóle wykształcono u Persów najwięcej artylerya i utrzymują broń tę w najlepszym porządku. Mundur artylerzystów prawie całkiem taki jak i u piechoty: kurtka z sukna granatowego z czerwonymi wyłogami, spodnie z katunu niebieskiego, buty zwyczajne, pochwa od szabli i rzemienie z czarnej skóry, a oprócz tego płaszcz taki sam jak i dla konnicy. Uzbrojeni są szabłą i mają po parze pistoletów. Płaca każdego stopnia wojskowego wynosi o $\frac{1}{3}$ część więcej niż w piechoty, a oficerowie tej broni stoją o jeden stopień wyżej od oficerów armii liniowej, i tak na przykład pułkownik artyleryi równy w randze jenerałowi innej broni. Cały departament zostaje pod naczelnym kierunkiem jenerała zwanego „Amir-i-Topchane.“ Posadę tę uważają za najważniejszą w całym państwie; Szach perski powierza ją zwykle oficerom najznakomitszym, a niekiedy piastuje ją sam wielki wezyr. Persya ma kilka dobrze zaopatrzonych arsenałów, a największy w Teheranie, gdzie się też znajduje ludwisarnia, fabryka ręcznej broni, wielkie laboratoryum i t. d. Ciężkie działa lane są zwykle z mosiądzu, a do posług fabrycznych trzymają 800 osobnych wielbłądów. Oprócz artyleryi regularnej znajduje się w każdym mieście pewna liczba wyuczonych kanonierów i przeznaczonych do obrony miejscowej. Taka jest w obecnej chwili siła i organizacja wojska perskiego. Materiał wojenny po większej części wysmienity; ludzie są rośli, silnie zbudowani, chętni i sposobni do służby wojskowej, trzeźwi i we wszystkim umiarkowani, wytrwali i dość odważni. Wszakże do zupełnej karności wojskowej trudno ich przyuczyć; skłonni są przytem do buntu, do kłamstwa i wykretów, a przedewszystkiem są niepoprawni łupiecy. Całe ich zresztą uzbrojenie jest jak najlepsze, a konie tak wierzchowe jak i pociągowe a nawet i juczne są przewyborne. Piękny wierzchowiec kosztuje 20 do 40 tomanów, koni zaś pociagowy 8 do 10 tomanów, gdy tymczasem za każdego wielbłąda do posługi dział płaci rząd po 10 do 15 tomanów. Dźwigają zwykle 120 „tabriziman“, to jest przeszło $6\frac{1}{2}$ cetnarów.

(A. Z.)

Z podbojów w zakresie moralnym, które robją największy zaszczyt angielskiemu panowaniu w Indyach, zajmuje bezprzecnie pierwsze miejsce zniesienie tak zwanych Suttées czyli palenia wdów. Rozporządzenie to wydane pod porę administracyi lorda Williama Bentink, jest jedno z najważniejszych, jakie wydał rząd kompanii wschodnio-indyjskiej, nastając otwarciem na przesady i zwyczaje swych poddanych indyjskich.

Skutek też najpomysłniejszy uwieńczył ustawę zakazującą samobójstwo wdów i karzącą jako spółwinowającą zbrodni każdego, kto się radą lub czynem przyczynia do ofiary. A lubo jeszcze gdzieniedzie wydarzy się palenie wdów, jednak takie przypadki są tak rzadkie, że ten nieładzki zwyczaj można uważać za zupełnie wykorzeniony z obyczajów Indyan. Ale jeszcze przed kilku laty było inaczej, świadczą liczne świątynie napotymane za każdym krokiem nad brzegami rzek indyjskich, a poświęcone wdowom spalonym na stosach, jaką przysługę wyświadczył Indyanom rozporządzeniem swoim lord Bentink.

W roku 1829 zostawał pułkownik Sleemann na czele administracyi dystryktu Jubbulpore; otrzymał od naczelników familii bardzo znakomitej między Braminami petycyę, w której proszono o pozwolenie spalenia wdowy wraz z ciałem zmarłego jej męża. Pułkownik odmówił jak najwyraźniej i wydał policyjne rozporządzenie dla przeszkodzenia spaleniu wdowy. Zwłoki męża spalono na brzegach rzeki Nerbudda wśród niezliczonych widzów, które zaprojektowane Suttée ściągnęło.

Po skończonej ceremonii, gdy się wszyscy rozeszli, pozostała tylko wdowa, podeszła kobieta, mająca lat 65, z swymi krewnymi, z których kilku udało się do pułkownika Sleemann i ponowili prośbę o pozwolenie spalenia wdowy.

Trzecia doba już od śmierci męża mijała, a wdowa niechciała przyjąć żadnego posiłku, i nagle wkłada na głowę czerwony turban i rozrywa swe bransolety; co według ustaw indyjskich pociąga za sobą śmierć ohydatelską, wyłącza przestępcę z jego kasty, a u wdowy oznacza nieodzowne postanowienie. Zakaz palenia wdów (Suttées) nie był jeszcze wówczas zamieniony w ustawę, a pułkownik Sleemann przekonany, że ta podeszła dama głodem się umorzy, jeżeli nie przychyli się do jej prośby, nie sądził się być upoważnionym obstawać przy swym zakazie. Jednak chciał jeszcze zrobić próbę; udał się osobiście do dobrowolnej ofiary najnierozsądniejszego zabobonu. Wdowa siedziała jeszcze na brzegu rzeki, głowę miała nakrytą czerwonym turbaniem i trzymała w każdej ręce orzech kokosowy, przed nią był postawiony miedziany taléż, na którym był ryż i kwiaty.

Nadaremnie pułkownik używał wszelkich słów do przekonania ażeby ją odwieść od zamysłu. „Mój puls“, rzekła na jego przedstawienie, „przestał już bić od dawna, moja dusza opuściła mnie. Jestem już tylko pyłem ziemi, który z popiołami mego męża połączyć pragnę. Ogień nie sprawi już mojemu ciału bólu; jeżeli pan o tem wątpisz, każ przynieść ognisko, a przekonasz się, że ogień strawi moją rękę, a ja nie wydam jęku“.

Pułkownik zwątpił o pokonaniu tak zaślepionego fanatyzmu i dał pozwolenie, jednak tylko pod warunkiem, ażeby się krewni wdowy obowiązali pisemnie, że w swojej familii więcej żadnego Suttée odbywać nie będą. Ledwo że wdowej oznajmiono decyzję pułkownika, natychmiast słowami i gestami okazała najżywszą radość; nie tracąc czasu wykonała ceremonie potrójnej kąpieli, podczas gdy w oddaleniu o 150 kroków stos urządzano. Po skończonej kąpieli zażądała ziola zwanego betel, i powstawszy puściła się na stos, opierając się o ramię swego syna i siostrzeńca. Podłożony ogień buchnął jasnym płomieniem i zaćmił jej oczy, ale nie był w stanie zniszczyć pogody jej oblicza ani ująć dumy w jej kroku. Raz tylko w czasie zbliżenia się do gorejącego stosu zatrzymała się szepcząc: „Ach mężu mój, dlaczegoż przez pięć dni oddalali mnie od ciebie?“ O kilka kroków przed stosem pożegnała swych towarzyszy i postępowała sama z powagą ku ognisku. Przybywszy tam, zatrzymała się, rzuciła bransolety i naszyjniki w płomienie, zmówiła po cichu krótką modlitwę, i z oziębłością, której się ani na chwilę nie zaparła, rzuciła się w ogień, spaliła niewydawszy najmniejszego krzyku lub jęku. W ostatnich czterech dniach żyła tylko życiem rośliny Betel.

(Moniteur.)

Z teatru wojny.

(Na Baltyku komunikacya wolna. — Zniszczenia na wyspie Alland.)

Wiedeń, 11. listopada. Z nadchodzących codziennie do Petersburga depeszy telegraficznych z rozmaitych punktów odnogi fińskiej okazuje się, że eskadry sprzymierzone jeszcze do 10. lub 12. października wysełały pojedyncze okręta na zwiady aż pod Sweaborg. Ale rosyjskie okręta utrzymywały podówczas już zupełnie wolną komunikacyę między Kronsztadem a Sweaborgiem. Dnia 20. opuściła flota nieprzyjacielska swoją stacyę pod Rewlem, a najnowsza depesza z dnia 25. października donosi z Dagerort, że w Sun widziano kilka krążących fregat nieprzyjacielskich.

„Magazyn morski“ zawierająca korespondencyę z wysp Alandzkich. Fortyfikacye Alandu tworzą obecnie tylko kupę gruzów. Trzy wieże C. T. i U. zburzone prawie do szczytu. Pierwszą zburzyły działa warowni, dwie drugie zniszczył nieprzyjaciel, ale oprócz tego wystali nieprzyjaciele po odejściu floty z Lumpar-Fired 500

majtków na wyspę, by zupełnie zburzyć warownię, wieże, lazarety, fundamenta wieży A i pobocznego gmachu. Kilka ścian zewnętrznych znajduje się jeszcze w dość dobrym stanie, ale zabudowania wewnętrzne zburzone zupełnie minami i pożarem. W utrzymanych kazamatkach wieży C. i U. (Rottwieh) leży kilka zagwozdzonych dział bez lawet albo z poobijanymi czopami, tu i ówdzie sterczą inne zpod rumowiska i granitu. O strasznej sile eksplozyi wnosić można z tego, że ogromne bryły granitu warowni porzucane są w znacznej odległości. Wnosząc ze śladów kul i bomb pozostałych tu i ówdzie, działanie ich na granit nie było niszczące, porobiły tylko nieznaczne dziury i wyłomy; kule upadały potem u stóp muru i powydzierają drobne kawałki. Wszędzie widać ślady nieprzyjacielskich baterii, szańców i obozów. Na wzgórzu między wieżą C. a przeciwnym pagórkem była zamaskowana bateria z działami wymierzonymi na warownię. Tu widoczne są jeszcze ślady okopów, za którymi ustawieni byli strzelcy w odległości 300 do 350 łokci od fortu. Po szczętkach patronów i po śladach kul, jakie widać na murach wieży C., mianowicie około strzelnic, wnosić można, że wystrzelały były bardzo liczne, — mieszkańcy zapewniają, że padło więcej niż 12.000 wystrzałów. W pobliżu kościoła był wielki obóz, w murze widać ślady strzelnic do obrony. Również obronne były inne obozy. Kazamaty są prawie nieprzystępne, ponieważ mury i części pozostałych sklepień każdej chwili mogą się zawalić. Uprzątnienie gruzów twierdzy będzie trudne do wykonania, luboć by ztamtąd wydobyć można mnóstwo dobrego materyału, mianowicie żelazne płyty na pokrycie dachów i obrobione kamienie. O znacznej liczbie poległych i umarłych na epidemię w armii nieprzyjacielskiej wnosić można z mnóstwa świeżych grobów na całej wyspie; oprócz tego znajduje się na rosyjskim cmentarzu na wyspie Praest-Oe więcej niż sto pięćdziesiąt mogił, a pod każdą leży, jak mówią, po kilka trupów. Na kilku krzyżach jest napis: „Vietime du fléau“.

(W. Z.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 17. listopada. Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 28r.; zyta 25r.20k.; jęczmienia 20r.35k.; owsa 18r.45k. hreczki 20r.; grochu 28r.; kartofli 10r.15k.: — cenar siana kosztował 2r.37k.^{1/2}; okłotów 2r.; — za sąg drzewa bukowego płacono 30r., sosnowego 23r.45k. i za kwartę krup jaglanych 21k. w. w. W poniedziałek i we środę nie było dowozu i targu.

Kurs lwowski.

Dnia 17. listopada.

	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski mon. konw.	5	48	5	53
Dukat cesarski " "	5	55	5	58
Półimperyal zł. rosyjski " "	10	9	10	12
Rubel srebrny rosyjski " "	1	58	1	58 ^{1/2}
Talar pruski " "	1	51	1	53
Polski kurant i pięciozłotówka " "	1	25	1	26
Galicyj. listy zastawne za 100 zr. bez kuponów	85	40	86	—
Galicyjskie Obligacje indem. bez kuponów	74	—	74	25

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 17. listopada 1854.

	złr. kr.	
	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po m. k.	85	54
Przedano " " 100 po " "	—	—
Dawano " " za 100 " "	—	—
Żądano " " za 100 " "	86	24

KRONIKA.

Z licznych historyek, które krążą w Konstantynopolu, opowiada korespondent dziennika „Univers“ następującą przygodę: „Pewien żołnierz francuski należący do załogi w Atenach, przejeżdżał niedawno na mule przez ogród królewski i nieszczęście chciało, że spadł z swego wierzchowca. Złorzeczając szkapie gdy się podnosił z ziemi, spostrzegł nagle obok siebie jakąś damę, która się przypadkiem przechadzała po parku i zaczęła z nim rozmawiać pocieszając go uprzejmie. Francuz odzyskał natychmiast wesołość słysząc, że owa dama przemawia jego językiem i rzekł najswobodniej: „Byłbym Pani wielec obowiązany, gdybyś była tak grzeczną pomóż mi odzyskać mego muła, który się tak złośliwie ze mną obszedł a teraz gdzieś przepadł“ Dama przyrzekła że to uczyni i oddaliła się. Po jakimś czasie przyprowadziło kilku galonowych lokai zbiegłego muła, a żołnierz dowiedział się ku niemałemu zdziwieniu swemu, że Dama, która tak łaskawie z nim rozmawiała, była Królowa.

— Kapitan Gode Hamburgskiej barki, Gustaw Adolf donosi, że gdy wieczór d. 20. sierpnia żaglował po wodach wschodnio-indyjskich, stanęła woda morską nagle biała jak śnieg. Żadne mleko, pisze dalej, niemoże być bielsze, jak morze wtenczas było. Kazał naczepać trochę tej wody na pokład i spostrzegł przez mikroskop, że była przepelniona małymi owadami podobnymi z kształtu do raków morskich. Musiało ich być mnóstwo, kiedy woda w tym stopniu kolor zmieniła. Nazajutrz przybrało morze zwyczajną barwę.

— Według badań doktora Closs w Sztutgardzie należą piekarze i rzeźnicy do najzdrowszych profesjonalistów, tylko że rzeźnicy często cierpią na solitera; najzdrowsi po nich są złotnicy, niechorują nigdy ani na zimną febrę ani na dysenterję ani na różę. Między cieślami najwięcej zapaleń pierśiowych. Krawcy często zapadają na suchoty; ale najwięcej suchotników między drukarzami. Kowale skłonni najwięcej do zimnej febrы, bednarze

Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 17. listopada.

Obligacje długu państwa 5% 82⁹/₁₆; 4¹/₂ 72⁹/₁₆; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; 2¹/₂ — Losy z r. 1834 —; z r. 1839 —. Więd. miejsko bank. — Akcy bank. — Akcy kolei półn. — Głognickiej kolei żelaznej — Odenburskie — Budwejskie — Dunajskiej żeglugi parowej 531. Lloyd —. Galic. l. z. w Więdniu — Akcy niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego á 500 złr. 469³/₈ złr.

Amsterdam l. 2. m. — Augsburg 126³/₈ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 125¹/₈ l. 2. m. Hamburg 92¹/₄ l. 2. m. Liwuraa — l. 2. m. Londyn 12.10 l. 3. l. m. Medyolan 124. Marsylia —. Paryż 146¹/₄. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. — Pożyczka z roku 1851 5% lit. A. — lit. B. — Lomb. —. Oblig. indemn. 76¹/₂. Pożyczka z roku 1854 96⁷/₈.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17. listopada.

Baron Heydel Henryk, z Romanówki. — PP. Komarnicki Bolesław, z Sambora. — Kleczkowski Franciszek, z Krakowa. — Krański Edward, z Leszczowatego. — Łopuszański Bolesław, z Czystek. — Augustynowicz Bolesław, z Kniażego. — Augustynowicz Seweryn, ze Złoczowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 17. listopada.

Hr. Kuczkowski Kazimierz, do Rzeszowa. — Baron Puffer, c. k. generał-major, do Złoczowa — PP. Radziejowski Edward, do Dikowic. — Cywiński Franciszek, do Delejowa — Krasicki Piotr, do Brzeżan. — Zawadzki Józef, Pichler, c. k. generał-major i Gutowski Kazimierz, do Stryja. — Czajkowski Hipolit, do Dydiatycz. — Paschacher Ferd., c. k. podpułkownik, do Czerniowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 17. listopada.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zrana	27 8 1	+ 3,5°	+ 7,5°	połud.-wsch. 0	pogoda
2 god. pop.	27 7 7	+ 7,5°	- 2,5°	"	"
10 god. wie.	27 7 09	+ 4°		"	"

TEATR.

Dziś: przedst. niemieckie na korzyść JPana Adolfa Hommel: „Wallenstein's Lager“ potem: „Der preussische Landwehrmann und die französische Bäuerin.“
Nakoniec: „Der Wiener in Berlin.“

Termina

sprzedaży, kupna, dzierżawy, licytacji i t. d.

Dnia 20. listopada: Licytacja realności pod nr. 169 w Żurawnie. — Licytacja 1/96 tej części realności pod nr. 724¹/₄ we Lwowie. — Licytacja realności pod nr. 84¹/₄ we Lwowie. — Licytacja realności pod nr. 218. M. we Lwowie. — Licytacja na dostawę potrzebnych na r. 1855 materyałów na ubiór, opał i oświetlenie dla c. k. sądu karnego w Rzeszowie.

Dnia 23. listopada: Licytacja dóbr Koszelów we Lwowie. — Licytacja realności pod nr. 146 w Dobromilu. — Licytacja realności pod nr. 67 w Kołomyi.

Dnia 24. listopada: Licytacja sum intabulowanych na dobrach Brzeziny górne w Stanisławowie.

Dnia 27. listopada: Licytacja realności pod nr. 338¹/₄ we Lwowie. — Licytacja lasów dominikalnych w Dołhomociskach — w Przemyślu. — Licytacja części realności pod nr. 339, 341 i 342 w Brodach.

Dnia 28. listopada: Licytacja 3/5 części realności pod nr. 228 M. we Lwowie.

Dnia 30. listopada: Licytacja gruntu rustykalnego pod nr. 21 i 131 w Dmytrze, domin. Humieniec. — Licytacja realności pod nr. 30¹/₁₈ w Wiśniczu.

Dnia 1. grudnia: Licytacja dóbr Jastrząbka w Tarnowie.

ulegają reumatyzmom. Szewcy należą do najniezdrowszych rzemieślników i kaczce najslabowitsi, ale śmiertelność między nimi nie tak wielka jak między szwecami.

— Oprócz ostatniego króla Wilhelma IV. wszyscy Monarchowie Wielkiej Brytanii, od Wilhelma III. począwszy, umierali w sobotę: Wilhelm III. w sobotę 8. marca 1702, królowa Anna w sobotę 1. sierpnia 1714; Jerzy I. w sobotę 10. czerwca 1727; Jerzy II. w sobotę 25. października 1760; Jerzy III. w sobotę 22. stycznia 1820; a Jerzy IV. w sobotę 26. czerwca 1830.

— W sądach amerykańskich wygrywa żonaty proces prawie zawsze z niezonatym, bo sędzia obowiązany jest mieć wzgląd na żonę. Kodex amerykański tak mówi: „W procesach pieniężnych należy żonatemu zostawić przynajmniej pięć tysięcy dolarów, a żeby miał z czego żonę utrzymać „ponieważ — mówi dalsza uwaga — przewinienie męża niema być karą dla Pani (Lady)“.

— Kit Japoński. Mączka ryżowa w zimnej wodzie dobrze wymieszana, a potem przy wolnym ogniu przewarzona, daje kit bardzo biały prawie przezroczysty. Użyty do sklejanja papierów, nie trwałszego i mocniejszego.

Poczta Wiedeńska zalega od 12. b. m.; zaspы śniegu przerwały wszelkie komunikacje; — spodziewamy się, pisze „Czas“ z d. 16. b. m., że jutro już przywrócone będą związki kolejną żelazną, bo przynajmniej jak w pobliżu nas, pracują nad usunięciem ogromnych i nagle spadłych śniegów.

Przy dzisiejszej Gazecie Nr. 46. Dodatku tygodniowego.